

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21 — Telefon Nr. 24  
Czek P. K. O. Nr. 142.176

C E N A P R E N U M E R A T

We Lwowie miesięcznie zł. 5.—  
z dostawą do domu . . . 5.50  
na prowincji . . . 5.50  
za granicą . . . 8.—25 groszy  
Cena egz. pojed. w całej Polsce

## Ideowe elementy usuwają się z BB.

3 wybitnych posłów BB złożyło mandaty.

### Nasze wnioski budżetowe.

Projekt budżetu na rok 1931/32 zostanie przez naszego mówcę szczegółowo zanalizowany na plenum Sejmu.

Charakter tego budżetu jest wybitnie wojskowo - administracyjny - policyjny, a nie kulturalno - socjalno - inwestycyjny, jakbyśmy sobie życzyli.

Pragnąc zmienić ten obecny charakter budżetu, postawiliśmy cały szereg poprawek. Poprawki te są bardzo skromne, ażeby B. B. nie mogła wymówić się ich charakterem nadmiernym, klasowym, czy demagogicznym.

Wszystkie nasze poprawki budżetowe bez wyjątku upadły głosami B. B.

Z budżetu wojskowego nasz przedstawiciel tow. Pużak chciał skreślić 49 milionów.

Z budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych chciałem skreślić 25 milionów z rubryki wydatków policyjnych (t. zn. 20 proc. z ogólnej kwoty policyjnej 125 milionów).

Pozatem, nie licząc skreśleń drobniejszych, proponowaliśmy wszędzie

skreślanie funduszy dyspozycyjnych m. in. w ministerstwie spraw wewnętrznych — 6 milionów.

Z kwot uzyskanych w ten sposób, proponowałem przede wszystkim dodać w Ministerstwie pracy, w rubryce dopłat do Funduszu Bezrobocia 25 milionów, podwyższając w ten sposób prelimitowaną niewielką kwotę 50 milionów do 75 milj. Pozatem postawiłem w Ministerstwie pracy kilka drobnych poprawek, jak np. dodać 100 tys. na opiekę nad dziećmi; 300 tys. na opiekę nad emigrantami. Tow. Żuławski dodaje jeszcze 40 tys. na pomoc dla kas brackich górników kopalni wosku w Drohobyczu.

W budżecie obu ministerstw rolnictwa tow. M. Nowicki postawił cały szereg poprawek, zmierzających do pomocy drobnym rolnikom i fernalom. Najistotniejsza poprawka dotyczy dodania 4 milj. 419 tys. na „wykup majątków z licytacji lub znajdujących się w ciężkim położeniu na cele reformy rolnej”.

Należy zważyć, że kwotę tę otrzymujemy nie przez podwyższenie budżetu, lecz przez uchwalenie proponowanych redukcji w obu ministerstwach rolnictwa.

Następnie proponowałem dodanie na budowę szkół powszechnych 19 milionów, a więc do tegorocznej kwoty 20 milionów. Przypominam, że w omawianym prelimitarzu na budowę szkół przeznaczona się

1 milion obok 125 milionów na polię.

Oddzielną grupę naszych poprawek stanowią poprawki kolejarskie. Tu przez podwyższenie pewnych pozycji dochodowych i pomniejszenie rozchodowych uzyskujemy kwotę 45 milionów, które pozostają w budżecie komunikacji, lecz zostają przeznaczone na udzielenie wstrzymanych etatów, na zaległy dodatek mieszkaniowy, na jednorazowy zasiłek dla nieetatowych i emerytów kolejowych, na rozszerzenie dodatku mieszkaniowego na wszystkich stałych dziennie płatnych. Powtarzamy, że ta stosunkowo wysoka kwota została uzyskana w obrębie budżetu komunikacji.

SKONEISKOWANO

## Opozycja odmawia rządowi budżetu.

Druzgocące przemówienia posłów opozycyjnych w Sejmie.

WARSZAWA, 6. lutego (tel. wł.). Na wstępie wczorajszego posiedzenia p. Światłowski zawiadomił Izbę, że prezes N. I. K. nadesłał uwagi o zamknięciach rachunkowych i wykonaniu budżetu za r. 1928-29. Uwagi odesłane zostały do komisji budżetowej.

P. Światłowski oświadczył, że wpłynęła interpelacja od Z. P. P. S., zawierająca w całości skonfiskowany artykuł. P. Światłowski zwrócił się do komisji regulaminowej, aby wyraziła opinię, czy taka interpelacja, w której został przytoczony artykuł obłożony konfiskatą, zatwierdzoną przez sąd, jest dopuszczalna. W odpowiedzi na to komisja regulaminowa postanowiła wyrazić następującą opinię:

1) Przytoczenie w interpelacji treści skonfiskowanego artykułu jest niedopuszczalne, gdyż godzi w powagę Sejmu i łamie konstytucyjnie zasadę nienaruszalności orzeczeń sądowych przez inne władze państwowe.

2) Marszałek ma prawo żądać od interpelantów aby skreślili w interpelacjach tekst objęty konfiskatą.

Marszałek dodał, że opinię komisji regulaminowej podziela, lecz uważa, że sprawa jest ważna i odwołuje się do decyzji Izby.

Po dyskusji, w której m. in. zabierał głos tow. Reger, Sejm głosami B. B. potwierdził opinię komisji regulaminowej.

Następnie rozpoczęły się obrady w sprawie budżetu. Referował generalny sprawozdawca budżetowy p. Miedziński.

W referacie tym objawił się pewny spadek optymizmu w stosunku do poprzednich wystąpień sanacyjnych. — Referent przyznał, że sytuacja jest ciężka i że trzeba szukać wyjścia, zaznaczył także, że możliwa jest niżka płac urzędniczych.

Pierwszy w dyskusji przemawiał pos. Rybarski (Kl. Nar.), który stwierdza, że w dyskusji budżetowej osiągnięto rekord

krótkości. Naprzykład monopole zreferował referent w ciągu 3 minut.

Następnie poseł Rybarski poświęcił w swoim przemówieniu wiele miejsca gospodarce w samorządach, potem przeszedł do omawiania budżetu wojskowego i w końcu oświadczył:

**Silny rząd inaczej zachowuje się w Warszawie, a inaczej w Genewie.**

P. Zaleski mówił w Genewie, że wszystkie nadużycia zostały wyświełone i ukarane, o ile chodzi o mniejszość niemiecką. Przypomnijmy sobie także raport sprawozdawczy Rady Ligi Narodów, za którym głosował też przedstawiciel rządu polskiego, w którym to raporcie jest powiedziane, że żadna władza nie może być nawet posądzona o udział w walkach po-

litycznych, gdy mają charakter narodowościowy. Natomiast p. minister spraw wewn. oświadczył, że obowiązkiem rządu jest branie udziału w wyborach.

Min. Składkowski: Nie wobec mniejszości.

Pos. Rybarski: Wobec Polaków.

Min. Składkowski: Tak.

Pos. Polakiewicz do Rybarskiego: Gratuluję panu, odwołuje się pan do Ligi Narodów.

Min. Składkowski: Ukraińcy biją panu brawo.

Pos. Rybarski: Prawda nie zależy od tego, kto mi bije brawo.

Następnie poseł Rybarski w imieniu Str. Nar. składa deklarację w związku z ostatnim oświadczeniem prezesa Rady min. w sprawie Brześcia:

### Na światło dzienne!

P. prezes Rady ministrów motywuje Brześć niebezpieczeństwami, jakie groziły rządowi ze strony opozycji, przyczem zamienia się w prokuratora oskarżonych.

Gdyby nawet wszystko, czem pan premier chce tu obarczyć opozycję, było prawdą, czarna karta Brześcia, zapisana w naszej historii, ani trochę by nie zbliała

i ani o włos sprawy i wykonawcy tego co się działo w celach więziennych Brześcia, nie wyglądałoby bardziej na ludzi. — P. premier zapowiedział, że będą wytoczone uwięzionym posłom procesy.

**Byle napewno, byle rychlej i byle objęły one wszystko**

i to, o co ich oskarżają i okoliczności ich uwięzienia i sposób postępowania z nimi, byle nareszcie przy świetle dzien-

nem ogół polski to wszystko zobaczył tak aby został położony koniec tym wszystkim wykrętom, temu zaprzeczaniu ponad wszelką wątpliwość stwierdzonych faktów. Chcecie osłonić swych wykonawców, dekorujecie ich, urządzenie na ich cześć przyjęcia, bieriecie sami za to wszystko odpowiedzialność, co się w Brześciu stało.

Niech Polska wie, kto wydawał rozkazy i jakie, a wtedy sama oceni wartość moralną i kulturalną dzierżących władzę rozkazodawców i noszących mundury oficerskie podwładnych, którzy uważali za możliwe podobne rozkazy z taką gorliwością wykonywać. Przez oświadczenie p. premiera sprawa Brześcia nie została wcale zakończona, lecz przeniesiona na inny grunt, na którym musi się doczekać załatwienia odpowiadającego kulturze i godności polskiego narodu.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza T. U. R. — Lwów.  
W niedzielę, dnia 8 lutego br. o godz. 11-tej rano w sali żółtej Inst. Techn. Boularda 5.

II-gi wykład tow. dra H. Diamanda z cyklu  
„Z Zagadnień chwili bieżącej” p. t.

„Zagadnienia Gospodarcze i Skarbowości”

Wstęp: 1 zł., dla członków Zw. Zaw. Uniw. Ludowego i T.U.R-a oraz studentów 20 gr. dla bezrobotnych wstęp wolny.

Kazimierz Czapliński.  
—o—

## Oświadczenia klubów opozycji.

Przedstawiciel Klubu Chłopskiego, Wyrzykowski, oświadczył w sprawie Brześcia co następuje: Oświadczam wyraźnie, że między nami, jako klubami, a obecnym systemem rządów jest przepaść, a tej przepaści na imię „Brześć”.

Premier powołał się na to, że mieliśmy organizacje bojowe i mogliśmy je namówić na jakąś awanturę zbrodnicy. Czy jest w Polsce ustawa, która karała za możliwość czynu?

W rządzie są dwie metody: Za samo podejrzenie wiesz się ludzi w nocy i wywozi do Brześcia, a w gmachu Ministerstwa spraw wewn. redagowana jest „Nowa Kadrowa”, która jawnie nawołuje do zamachu stanu. „Choćby przyszło torować drogę ołowiem i pałką”. My sprawy brzeskiej nie zdejmujemy z porządku dziennego. Dopóki będziemy w tym Sejmie zawsze będziemy zwalczać ludzi, którzy szańbili Polskę, będziemy starali się usunąć ich z życia politycznego Polski.

## P. P. S. wobec oświadczenia p. Sławka w sprawie Brześcia.

### Przemówienie tow. Arciszewskiego.

Na trybunę wszedł tow. Arciszewski, który w świetnym przemówieniu dał wyraz stosunku PPS do rządu i do budżetu.

Tow. Arciszewski przypomniał na wstępie, że większość obecnego rządu wraz z obecnym premierem należała do obozu niepodległościowego. Lud pracujący dał wam możliwość wybicia się i pochwycenia w ręce władzy, a wy usiłujecie zrobić z Polski państwo policyjne w najgorszym tego wyrazu znaczeniu.

Silną władzę uotuszamiacie z dyktaturą klik. Wasza polityka gospodarcza, to bezplanowe trwanie z dnia na dzień.

**Spychacie Polskę w ślepy zaułek policyjnego faszystu.**

Jakiem prawem chcecie uważać walkę przeciw waszemu systemowi rządzenia za walkę przeciw Polsce?

Manewr premiera, który zamiast odpowiedzieć na ściśle określone fakty katorwania więźniów brzeskich, przytacza szereg ogólników, nie udał mu się. Społeczeństwo zbyt dobrze orientuje się w sprawie Brześcia i wie, kto jest oskarżonym o gwałt na bezbronnych więźniach. Premier nie miał nic więcej do powiedzenia, jak tylko wykręt, że sadyzmu nie było i tem samem wydał na siebie wyrok potępiający. Sprawa brzeska nie jest tylko sprawą 20 posłów, których porwano w nocy i osadzono w Brześciu, ale jest sprawą 30 mil. Polaków, z których każdego każdej nocy, przy bylejakiej sposobności spotkać może ten sam los.

Społeczeństwo musi się bronić przed tem strasznym nadużyciem władzy, jeżeli państwo nie ma zginać w sromotnej anarchii płynącej z góry.

Ostatnia deklaracja prezesa Rady Min. atakuje opozycję. Stronnictwa opozycji jednak chciały wziąć na siebie odpowiedzialność za losy gospodarki państwa.

Pos. Burda (BB): Ładnieby to państwo wyglądało.

Tow. Arciszewski: Od czterech lat zarzucają nam, że uchylamy się od odpowiedzialności. Zmusiliście nas do tego, abyśmy zaapelowali do społeczeństwa i odbyli kongres krakowski. (Wrzawa na ławach BB). Wyście przed majem 1926 odwołali się do wojska i do naszych wyborców.

Pos. Burda: 7 tysięcy osób na rynku Klepańskim.

Tow. Arciszewski: P. premier Sławek obawiał się marszu na Warszawę.

Pos. Burda, wskazując na tow. Arciszewskiego: On jest najporządniejszy człowiek między nimi i jego wypchnęli i kaza mu mówić (protesty na ławach PPS). Głos z lewicy: Panie marszałku, proszę nie pozwolić prowokować, on nas obraża.

Marsz.: Proszę mi nie robić uwag. Istotnie nie słyszałem tego, co mówił p. poseł Burda, jeżeli otrzymam stenogram i znajdę coś niewłaściwego, to na to zareaguję.

Tow. Arciszewski: On ubliżył wszystkim posłom mojego stronnictwa. Od 2 lat słyszymy groźby zwrócone przeciwko PPS i byliśmy ciągle atakowani przez bojówki, organizowane specjalnie przeciwko nam. Otóż stwierdzam, że to właśnie panowie robicie. Chcieliście rozbić naszą organizację i zapędzić ją w podziemia. Nikt nie może nam zarzucić, żeśmy choć jeden raz użyli odwetu. Nikt z przeciwników naszych, chociaż z naszej stro-

Posel Tempka z Ch. D. stwierdził, że na oczach władz urządzono zbrojne napady na licznych na Śląsku przeciwników dzisiejszego systemu. Na czele bojówek sanacyjnych stali t. zw. powstańcy śląscy, którzy wznosząc okrzyki na cześć rządu i wojewody Grażyńskiego, bili przechodniów, strzelali wesoło i swobodnie.

Co do sprawy brzeskiej Ch. D. podziela zapatrywanie opozycji.

Imieniem NPR poseł Chądzyński oświadczył: Braliśmy udział w kongresie krakowskim i za uchwały tego kongresu ponosimy odpowiedzialność. Niezawisły sąd krakowski nie znalazł jednak żadnych podstaw prawnych do pociągnięcia do odpowiedzialności karnej organizatorów kongresu.

Uważam za niegodne rządu państwowego państwa znaczenie się nad przeciwnikami politycznymi. Rząd w osobie swego premiera postawił się całkowicie po stronie oprawców brzeskich.

ny padali zabici i ranni, nie został przez nasze organizacje zabity.

Głos: A Częstochowa.

Tow. Arciszewski: Gdyby panowie byli w tem położeniu żeby palono wasze sztabdary, to pytam się, czy wytrzymałyby wasze nerwy. Mówiło się tu o zamachu bombowym jakoby przygotowanym przeciwko marszałkowi Piłsudskiemu. Gdyby Jagodziński chciał organizować taki zamach, to miałby wśród swoich przyjaciół tak wielu ludzi, którzy gdyby nie chcieli się zgodzić na zamach, w każdym razie nie poszliby do policyj. Ani Jagodziński, ani nasza partja nie uciekała się i nie ucieka do żadnych zamachów. 14 września odbyła się żywiołowa manifestacja na ulicach Warszawy. Kilka oddziałów policyj wyprowadzono przeciwko kobietom i bezbronnyim ludziom. (Protesty i wrzawa na ławach BB).

Pos. Polakiewicz: Sam pan był przeciwny pochodowi, bo pochod był zakazany.

Tow. Arciszewski: Byłem przeciwny i rozwiązałem zgromadzenie, nawołując do rozjęcia się.

Pos. Polakiewicz: Czy usłuchali?

Tow. Arciszewski: Przeciwno temu pochodowi wyszli policjanci uzbrojeni w karabiny maszynowe w panczeru i hełmach, a przedewszystkiem policja konna zaatakowała pochod z tyłu, co nie było praktykowane nawet za carskich rządów. (Wrzawa na BB). Przewód sądowy jeszcze to wykaże, a ja stanowczo twierdząc, że była prowokacja i stwierdził to w rozmowie ze mną naczelnik bezpieczeństwa publicznego, że strzelali prowokatorzy, a nie uczestnicy pochodu.

Min. Składkowski: Po co demonstrowaliście, jeżeliście chcieli spokoju?

Tow. Arciszewski: 10 tys. ludzi nie może rozejść się tak szybko.

Min. Składkowski: Bajka, było 3 tys. Tow. Arciszewski: Żadnej propagandy o interwencję zagranicy nigdy u nas nie było. Brześć to jest przymat XX. wieku. Wobec tego nie mając zaufania do rządu premiera Sławka, nie będziemy głosowali za budżetem. (Oklaski).

## Strejk w Zakładach włókienniczych Geyera.

WARSZAWA, 6-go lutego (tel. wł.). W zakładach przemysłowych Geyera od 22 stycznia trwa strejk. Robotnicy tkalni domagają się przeprowadzenia przez zarząd reorganizacji pracy.

W dniu wczorajszym do strejku przyłączyli się pozostali robotnicy, którzy dotąd pracowali, tak że w chwili obecnej w fabryce Geyera objętych jest strejkem 1.200 robotników.

## Rysy w zespole B. B. Pos. Krzyżanowski i inni składają mandaty.

WARSZAWA, 6. lutego (tel. wł.). W dniu wczorajszym zgłosili swoje wystąpienie z klubu BB i jednocześnie przestali do kancelarii sejmowej pisma zawiadamiające o złożeniu mandatów poselskich posłowie z BB prof. Krzyżanowski z Krakowa, Lechnicki i Nowak.

W kołach sanacyjnych złożenie mandatu przez prof. Krzyżanowskiego wywołało piorunujące wrażenie. Jak wiadomo prof. Krzyżanowski był jednym z niewielu w zespole BB, który domagał się

wyświetlenia nadużyć brzeskich, z tego też powodu nie głosował za wnioskiem BB, t. j. za zdjęciem sprawy brzeskiej.

### POŻAR GARBARNI W STRYJU.

STRYJ, 5. 2. (PAT). Nocy ubiegłej wybuchł groźny pożar przy ul. Cmentarnej, którego pastwą padły zabudowania garbarni firmy Berger i Apfelgrün. — Szkody są bardzo wielkie. Garbarnia była ubezpieczona.

# RUBINSTEIN

Czy masz



# w RADJO dn. 9/II 1931 r.

już radio odbiornik?

## Kto strzelał 14 września w Warszawie?

### Drugi dzień procesu politycznego. Obserwator wojskowy na sali.

WARSZAWA, 6. lutego (tel. wł.). Drugi dzień procesu w sprawie krwawych zająć 14 września w Warszawie wypełniony był przesłuchiwaniami świadków.

Świadek wywiadowca Tufo, zeznaje iż należał do milicji PPS. od 1927 do 1929 r. Był delegowany jako wywiadowca z ramienia policyj.

Na pytanie czy świadek zajmuje się prowokacją, tak odpowiada: Prowokował poseł Arciszewski i inni mówcy, którzy wzywali do wystąpienia przeciw policyj na Cytadeli. Mówili oni że na Piłsudskiego czeka karetka; by go wywieźć i dodaje charakterystyczne słowa: Prowokować nie mogłem, bo zawsze czekała mnie kula; gdybym odszedł od CKW. to od milicji gdybym odsunął się od policyj, to od policyj.

Następnie zeznawali kapit. Szempliński, instruktor z ramienia Przysposobienia wojsk. na kursach dla instruktorów milicji który zaprzecza zeznaniom Tufo.

Przew.: Czy świadek widział posła Pużaka w obozie, czy wygłaszało przemówienia i co mówiono?

Sw.: Przypominam sobie, że wygłosił przemówienie i podkreślił, że choć PPS jest przeciwniką militaryzacji, jednak trzeba się szkolić dla obrony granic.

Przew.: Czy nie mówił, że trzeba się szkolić, aby być gotowym do walki z obecnym rządem i systemem?

Sw.: Tego nie mówił.

Następnie zeznaje sierżant Kudło, instruktor kursu wyszkolenia w Częstochowie. Według niego, członkowie kursu zachowywali się niewłaściwie i wyrażałem się, że takiej „hołoty” na kursie jeszcze nie miałem. Zdarzyło się raz, że jak jedni śpiewali modlitwę, to drudzy w sąsiednim pokoju nucili „Międzynarodówkę”.

Adw. Gacki: Jak tam było z tymi rewolwerami?

Sw.: Żadnych rewolwerów nie widziałem, bo gdybym widział, tobym zgłosił gdzie należą.

Zeznaje świadek Rozum. Protestuje on przeciw twierdzeniom, że jest konfidentem policyj politycznej. Był sam komendantem milicji PPS. Utworzono ją dla samoobrony. Milicja broni nie miała. — Świadek utrzymywał bezpośredni kontakt z oskarżonymi Dzięgielewskim i Hodyńskim.

W ciągu dnia wczorajszego przesłuchano szereg świadków, a to: Żrubika, podkomisarza Banko, wywiadowcę Burawskiego. Są to nazwiska znane z procesu o zamach na marsz. Piłsudskiego.

Zeznaje świadek Trochimowicz, — oskarżony w procesie poprzednim. Opowiada, że 14 września przyjechał po niego Pórzycy i udali się do Doliny Szwajcarskiej. Tam Pórzycy zniknął bez śladu. Od kogo dostał rewolwer nie pamięta. Po wiecu słyszał strzały i schronił się.

Po dwu czy trzech dniach zgłosił się do świadka Pórzycy z zapytaniem, czy strzelał do tramwaju. W czasie wypadków w Alejach słyszał okrzyk: „Nie strzelać, prowokacja”.

Sw. Chruściński nie wniósł w zeznaniach swych nic nowego.

Sw. Pawłowski stwierdza, że osk. Synowiecki kupił u niego w sklepie 5 rewolwerów i u sędziego śledczego w czasie konfrontacji poznał Synowieckiego jako nabywcę rewolwerów.

Osk. Synowiecki: To nie jest prawda. Pierwszy raz widziałem Pawłowskiego na konfrontacji u sędziego śledczego.

Zeznaje też poseł tow. Pużak, który wyjaśnił sądowi stanowisko PPS w sprawie militaryzacji i obrony narodowej. — Kursy jakie były urządzone przez partję, były urządzone przez partję, był urządzone dla TUR i organizacji zawodowych. Następne zeznania tego świadka dotyczą okoliczności jego przemówienia na wiecu.

W czasie wczorajszej rozprawy ogólną uwagę zwracało to, że podczas zeznań kpt. Szemplińskiego i sierż. Kudły, obecny był na sali sądowej kapitan piechoty, o którym mówią, że występuje jako obserwator z ramienia władz wojskowych na czas zeznań wojskowych, o których nieprzychylnie zeznania składają agenci policyj politycznej, mówiąc, że są „ludźmi PPS”.

## Sprawa propagandy za Dziennikiem Ludowym

W związku z propagandą za „Dziennikiem Ludowym” w sobotę, dnia 7 b. m. o godz. 6-tej wiecz. w lokalu redakcji przy ul. Sykstuskiej 21, odbędzie się zebranie, na które uprasza się o przybycie ttow. Bailitowa, Bailita, Cegłowski, Dr. Dregiewicz, Dragana, Diamandowne, Drobutowa Marię, Dubasa, dr. Elsterową, Grzybówkę, Hiessa, Dr. Jonasa, Kopilewiczową, Lewicką, Pawłównę, Radeckiego, i Szpile.

### TRZY LATA ZA SPRZENIEWIERZENIE.

WILNO, 5. lutego. (Pat.) Wczoraj przed sądem okręgowym stanął poborca skarbowy Szalikowski oskarżony o sprzeniewierzenie kilku tysięcy złotych. Sąd skazał go na trzy lata więzienia.

### Dwaj reakcioniści.



Węgierski prezydent ministrów, hr. Bethlen (na lewo), austriacki minister spraw zagr., dr. Schober po zawarciu układu politycznego w Wiedniu.

## To i owo.

W dziale ogłoszeń rządowej „Gazety Polskiej” było przed paru dniami zamieszczone następujące ogłoszenie:

Komornik sądu powiatowego w Warszawie, rewru 15-go zamieszkały przy ul. Krochmalnej 47 ogłasza, że w dniu 10-go lutego r. b. o godz. 10 rano w domu nr. 27-29 przy ul. Skiermiewickiej będzie się odbywać sprzedaż przez licytację ruchomości należących do firmy „Ursus” Zakłady Mechaniczne S. A. składających się z mebli biurowych i maszyny do pisania, ocenionych na zł. 1450.

Takie małe ogłoszenie, a tak dużo mówi. Bo wiecie, jaka jest historia z tym „Ursusem”.

1) „Ursus” jak przypominają pisma przed rokiem sprzedany został przez Bank Gospodarstwa Krajowego, który postąpił 90 proc. akcji państwowym Zakładom Inżynierii, t. j. przedsiębiorstwu państwowemu.

2) To przedsiębiorstwo państwowe widocznie nie może, albowiem chce płacić długów, bo inaczej nie dopuściłoby do licytacji.

3) Na tem doskonale interes robi „Gazeta Polska”, która żyje nie z tego co jej dadzą nieuczciwi czytelnicy ale z tego co jej przynoszą ogłoszenia urzędowe, na które posiada monopol.

Dobrze jest. I wilk syty i owca cała. Tyle nauki z przytoczonego ogłoszenia.

Jak to nieładnie pisać źle, kiedy można dobrze. Przedwczoraj napisałem w „Dzienniku” że produkty przemysłowe na których cenę rząd może mieć wpływ, jak cukier lub nafta, nie tanieją. Tymczasem nieprawda. Bo oto plantatorzy naftowi zapowiadają zniżkę cen nafty o... 2 (dwa) grosze na jednym litrze a benzyny aż o całych trzy grosze... Wyobraź sobie szanowna czytelniczko ile przez tę zniżkę oszczędzisz w swym gospodarstwie. Jeżeli kupujesz pięć litrów nafty na miesiąc, będziesz miała oszczędności aż 10 groszy, a jeżeli dziesięć litrów, to nawet 20 groszy... Jak zniżka to zniżka. Tylko musisz na to trochę poczekać, bo narazie nafta nie tanieje nadtem, ostatecznego postanowienia jeszcze nie powzięli. Może zniżka naftę o grosz na litrze? W każdym razie byłaby to niemala ulga w gospodarstwie. Można by z tego w ciągu miesiąca kupić nawet całą paczkę zapalek. Dobrze i to. Czy nie tak? A my nie — tylko narzekamy i piszemy źle, kiedy można pisać dobrze...

Pisma powtarzają za „Dziennikiem Gdynskim” następującą wiadomość:

Jak nas informują, zważył zagranicę przedwczoraj p. Nakonecznikoff, prezes Rady Nadzorczej Bałtyckiego Tow. Handlowego „Pobalt”.

P. Nakonecznikoff w sierpniu 1930 r. założył w Gdyni wyżej wymienioną firmę, stał się mieszkał w Sopocie.

Mówią, że p. Nakonecznikoff, pozostawił w Gdyni około 50.000 długów. Do swych wierzycieli napisał w ostatniej chwili przed wyjazdem nast. list:

„Wyjeżdżam zagranicę, a długi ureguluję dopiero wtedy, skoro dobry Pan Bóg pozwoli mi się wzbogacić.”

Pisma zajmując się bliżej osobą zbiegłego Nakonecznikoffa podkreślają jego pokrewieństwo z wysoko postawionymi osobami. Co mu to obchodzi! W każdej rodzinie może być wyrodek! Mnie interesuje w tem wszystkim jeden szczegół: obietnica uregulowania długów, jak Bóg pozwoli wzbogacić się owemu zbiegłemu Nakonecznikoff. Jakież to znakomite przykłąd dla wielu. Zarwać, nabrać, naciągnąć tego i owego, drapnąć gdzie pieprz rośnie a

## Olbrzymia rozpiętość cen między produktami rolnymi a wyrobami przemysłowymi.

Na temat zniżki cen artykułów rolniczych znajdujemy ciekawe uwagi w jednym z pism warszawskich.

„Każdy rolnik, szczególnie drobny, sprzedaje dziś po każdej cenie, jaką może otrzymać, gdyż ma nóż na gardle, a zbyt — ogromnie zmniejszył się. Zapowiedź zniżki cen w miastach rolnicy traktują bardzo przychylnie, bo liczą, że umożliwi to ludności miejskiej zwiększenie konsumpcji, a tem samem i zbytu artykułów rolnych.

Te nadzieje na powiększenie konsumpcji w miastach są jednak mocno zaciemnione niepokojem o zbyt słabe skutki z ofiar ponoszonych przez rolników. Stwierdzają to dobitnie krótkie zestawienia cyfrowe.

Kiedy rolnicy otrzymywali za 100 kg. żywności trzody chlewnej 250 zł., konsumenci miejscy płacili (w detalu) za 100 kg. kielbasy 500 zł. (5 zł. za 1 kg.), czyli rozpiętość między ceną „surowca” i produktu wynosiła 50 proc. Obecnie rolnicy otrzymują za 100 kg. żywności 100 zł., (w Małopolsce jeszcze mniej), a konsumenci płaci za 100 kg. kielbasy 320 zł.. Rolnicy obniżyli więc cenę o 60 proc., a konsumenci zarobili tylko 36 proc. Rozpiętość cen zwiększyła się z 50 do 210 proc.

Przy cenie pszenicy zł. 51 za 100 kg. bułka (większa) kosztowała 10 gr. Przy spadku ceny pszenicy do zł. 21, czyli o 58 proc., cena bułek zmniejszyła się do gr. 7, czyli o 30 proc. tylko. Podobnie z chlebem. Przy cenie żyta zł. 46 1 kg. chleba kosztował gr. 58. Po spadku ceny żyta do zł. 18 czyli o 60 proc., chleb stanął tylko do 44 gr., czyli o 24 proc.

Jasne jest, że to niewspółmierne powiększenie się rozpiętości między cenami pobieranymi przez producentów i płaconymi przez konsumentów nie daje nadziei odpowiedniego zwiększenia się zdolności nabywczej ludności miejskiej.

Jeśli akcja obniżki cen artykułów

potem nabranych pocieszyć obietnicą zwrotu długów jeżeli dobry Pan Bóg pozwoli.

Tyle mamy ginących z głodu ludzi — nie chyb spróbować jak onże Nakonecznikoff. Przecież to kapitalny pomysł, godny opatentowania.

Powiadacie, że głodem nikt grozić nie potrafi? Może i prawda. W takim razie nie już nie poradzę. No — ale różne brzośki niebieskie pteki, czy jak się to u nas mówi „Luftinspektory” mogłyby poprobować. Co prawda z paszportami są trudności, ale od czegoż „zielona granica”.

## Oświata robotnicza pod nadzorem.

TUR. lwowski urządza odczyty tow. dra Diamanda o skarbowości. Pierwszy taki odczyt odbył się ubiegłego poniedziałku. Na odczycie tym było oprócz zwykłych słuchaczy, dwóch komisarzy starostwa grodzkiego i sześciu wywiadowców...

Jak widzimy zainteresowanie władz skarbowością państwową w oświeceniu socjalistycznym jest bardzo wielkie. A na ten interesujący temat wygłoszone będą kilka prelekcji. Najbliższa odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, o czem zawiadomi osobny komunikat.

## Dary prez. Masaryka na cele społeczne

PRAGA. W roku ubiegłym, prezydent Republiki czechosłowackiej, T. G. Masaryk, obchodził 80 rocznicę swych urodzin. W owym czasie uchwalił parlament wręczyć prezydentowi republiki kwotę 20 milionów koron (około pięć i pół miliona złotych) jako dar jubileuszowy. Kwota ta została złożona w Banku krajowym i odsetkami powiększyła się o 750.000 koron. W tych dniach prezydent Masaryk zdecydował podzielić ofiarowanych mu pieniędzy, wspierając przedewszystkiem instytucje opieki społecznej, zakłady higieniczne, towarzystwa oświatowe i kulturalne, tak czechosłowackie, jak i niemieckie, węgierskie i polskie.

Znaczną kwotę przeznaczył prezydent Masaryk na założenie Węgierskiej Akademii Nauk

w Czechosłowacji. Dwa miliony koron ofiarował na bezrobotnych i na zorganizowanie tak zw. akcji mlecznej dla dzieci pozostających bez pracy robotników. 2 i pół miliona na utworzenie zakładu badań choroby raka i instytutu leczenia suchot. 2 miliony na wybudowanie pawilonu dla chirurgicznych zabiegów przeciw tuberkulozowi. Towarzystwom naukowym ofiarował prezydent Masaryk również poważne kwoty. Polska rodzina opiekuńcza otrzymała na budowę Domu Sierot 100.000 koron. Niemiecka Akademia Nauk i Sztuki 2 miliony, Towarzystwo dla badań historii Niemców w Czechosłowacji 100.000 koron niemieckie Tow. ochrony zdrowia 100.000 i t. d.

## Niezwykłą katastrofą



nawiedzona została nadmorska wieś na Pomorzu niemieckim, Kamminke. Wielkie masy lodu, pędzone wiatrem wdarły się w ogrody zagrodzonych chłopskich, niszcząc drzewa i podsuwając się bezpośrednio pod ściany chat.

P. SZIRAJEW.

## POLIP.

(Dokończenie).

Pielęgniarka przyniosła mu krzesło. Usiadł i dotknął pulsu. Mikołaj zamknął oczy. Oddychał krótko i nieregularnie. W piersiach charczało. Gdy lekarz położył ostrożnie rękę na koldrze, Mikołaj otworzył oczy.

— Muszę z panem samym... — wyszeptał z trudem.

Pielęgniarka wyszła i zamknęła drzwi. Mikołaj położył rękę na ręce lekarza.

— Umieram... błagam pana... poślij kartkę... przyjdzie napewno... nie może przecież... błagam...

Mikołaj zamilkł, beśsilnie zapałył się jego powieki... Lekarz zmarszczył brwi. Godziny tego młodzieńca, którego tu dostawiono z trzema ciężkimi ranami, były liczone. Lekarz nie wiedział, co zaszło; przeczuwał tylko, okropny dramat.

— Ołówka... papieru... — szeptał Mikołaj. — Ona to panu wytłumaczy... Przyrzeknij mi to!...

Lekarz wsunął notatkę i ołówek między przeźroczyste palce Mikołaja.

Z dręczącą powolnością posuwał się ołówek po papierze; wysliznął się z rąk, upadł na koldrę i poruszał się dalej w słabnących palcach.

Dwa razy lekarz podawał Mikołajowi napój.

— Pozostanie przy nim! — mówił do pielęgniarki i wyszedł. Włożył kartkę do koperty i posłał list przez służącego do Nataszy. Przed drzwiami sali stanął.

— Zaczekajcie tutaj chwilę.

Nieliczne minuty ciążyły na Nataszy brzemieniem nieskończoności. Długi korytarz z nielicznymi drzwiami, po którym cicho przemikały białe siostry, opowiadał o bolach, cierpieniach i śmierci. Ciśsza wiodła myśl w dal, gdzie w lesie krzyżów i pomników żałosliwe napisy głoszają zał z tymi co odeszli.

Lekarz z pokoju uczynił znak ręką. Natasza weszła.

Woskowa, przeźroczysta ręka spoczywała na koldrze.

Mikołaj leżał z zapadniętą głową. Biała twarz zlewała się w jedno z białą poduszką. Zmienione jego rysy wydawały się Nataszy dalekie, tak oddalone, wspomnieniem tylko żywego Mikołaja.

Natasza spojrzała na tę twarz i każda zmarszczka, każdy cień głęboko, coraz głębiej zapadały w jej pamięci. Ciśsza panowała w sali. Spieszenie tykał zegar w kieszeni lekarza. Natasza zawołała: „Mikołaju!”

Otworzył oczy, jakgdyby zwolna ją poznawał. Suche, ciemne usta poruszały się, ale nie mogły się otworzyć. Nagle w oczach jego zwróconych do Nataszy, stanęły dwie duże, powoli spływające łzy.

Zwolna rozwarły się usta, które całowała już śmierć.

Oczy zamknęły się i rzesy kładły ledwo dostrzegalne cienie na twarzy.

Natasza upadła twarzą na stygnącą rękę. Powoli, bardzo powoli przesuwali się palce po kocu...

XII.

Pełen troskliwości Benjamin Apolonowicz kazał Nataszy usiąść w wielkim fotelu. Twarz jej była biała. Niesamowicie patrzyły jej błyszczące oczy. Benjamin Apolonowicz popatrzył na nią i zbliżył się.

— Co wam jest?

Natasza podała mu kawałek papieru. Wypisane na nim były duże, niepewną ręką skreślone litery:

Zamordowany... przez kogo? Dlaczego mnie zamordowali?... Umieram... Nie przetrzymam tego... Dlaczego?... W szpitalu... umieram... Mikołaju.

Benjamin Apolonowicz z napięciem spoglądał na Nataszę:

— Czy nie żyje?

Natasza pochyliła głowę i zapłakała.

— Byłam w szpitalu... w nocy... umarł tam... Lekarz jest socjalistą. Posłał mi tę kartkę. Cóżemy zrobili? Na Boga! Nie mogę...

— Towarzysko Natasza, — rzekł Benjamin Apolonowicz surowo — uspokójcie się, słyszenie, towarzysko Natasza!

Jego ciężka, mocna ręka spoczęła na ramieniu Nataszy, lecz uwolniła się od niej gwałtownie.

— Pojmijcie przecież — mówiła, — zrozumcie, jesteście mordercami, zabiliście naszego towarzysza!

— Uspokójcie się, kartka niczego nie dowodzi... pisać...

— Jak to? — krzyknęła Natasza, — myślicie, że list jest kłamstwem, że w nim kłamie?

— Nie, nie myślę, powiadam tylko, że kartka nie obala faktów, a faktem jest rewizja domowa w Sokolnikach.

— Nie kłamie się w obliczu śmierci! — przerwała Natasza.

I znów podniósł się jednostajny głos Benjamin Apolonowicza:

— Uspokójcie się! Mówicie, żeśmy się pomylili? Być może; ale któż winien pomyłce? Wy, ja, Adolf? Nie, Nataszo, ci tam!...

Groźnie podniósł pięść ku otwartemu oknu.

— Ci, tam są winowajcami! Zawsze oni, nasi wrogowie, wrogowie ludu! Także i ta ofiara spada na szalę niezliczonych ich zbrodni. A my im za to zapłacimy! Jeszcze jeden ciężar na naszych barkach musimy przetrzymać, wytrwać w naszej walce, dla ludu, dla dobra sprawy... och!

Łzy dławili jego głos.

— Wszak my musimy żyć dalej, dalej walczyć Nataszo, potrzeba nam odwagi do tej walki.

Natasza pochyliła głowę na bok, pomyślała o Semjonie.

Gdy opuszczała Benjamin Apolonowicza, twarz jej była anieruchoma i bez wyrazu. Na piersiach pod bluzą miała ostatni list Mikołaja.

Poważnie i milcząco odprowadził ją Benjamin Apolonowicz do drzwi i ucałował ją w czoło.

Wybiła ósma godzina. Oficer żandarmerji, wysokiej rangi pochwycił za aparat. Wymienił numer krótko, rozkazując. — Czekaj. Puste oczy w cieniu wielkiego nieubłaganego czoła.

— Halo, co się dzieje?

W telefonie coś zaszeleściło, kasznęło i odezwał się głuchy, jednostajny głos:

— O mało, a byłoby się nie udało... panie pułkowniku!

Człowiek w mundurze pochylił głowę i grubą szyję wciśniętą w kołnierz i słuchał z napięciem...

Zegar wskazywał ósmą godzinę, dziesięć minut. Benjamin Apolonowicz Guđin położył słuchawkę na aparacie i usiadł znów w fotelu.

Uśmiech pojawił się na kościstej twarzy i poruszał duży uszy.

# Z MINIONYCH DNI...

**Odpowiedź ministra spraw wewnętrznych Maklakowa w Dumie rosyjskiej na interpelację socjalnych demokratów, trudowników i frakcji wolności ludu (kadetów) w sprawie ciężkiego pobicia przez wachmistrza żandarmerji i straż więzienną Lidji Lubimowej i G. Pawłowa w więzieniu katorżniczym w Orle.**

(Ze sprawozdań stenograficznych Dumy państwowej za r. 1912).

„Mowa p. min. spr. wewnętrznych.

Panowie członkowie Dumy Państwowej!

Panowie interpelanci nie uważali za potrzebne poruszyć jednego przedmiotu: mianowicie i Lidji Lubimowej i Grzegorz Pawłowa są skazanymi politycznymi, pozbawionymi — na podstawie wyroku prawomocnego — wszelkich praw stanu. Operowanie więc argumentem na temat rzekomych „praw“ obu tych osób jest co najmniej przedwczesne (poruszenie na lewicy, oklaski na prawicy, przewodniczący Rodzianko dzwoni). Obie te osoby należały do przestępczego stowarzyszenia, które postawiło sobie za cel obalenie istniejącego ustroju państwowego, były też zamieszczone do spisku wojskowego byłych członków II Dumy Państwowej.

(Tak zw. spisek wojskowy socjalistycznych posłów do II Dumy stał się pretekstem do czerwcowego zamachu stanu Stolykina w r. 1907; posłowie uczestnicy tego rzekomego spisku z Irakliem Cerefellim na czele zostali skazani na katorgę, z której wyszli dopiero po rewolucji 1917 r.; sam „spisek“ uchodził od razu w opinii rosyjskiej za prowokację ochrony; po rewolucji 1917 roku charakter prowokacyjny tego spisku został stwierdzony bezspornie w drodze ujawnienia dokumentów.

Przyp. Red.)

Spisek ten, jak panom wiadomo, odważył się sięgnąć świętokradczą dłoń po życie naszego ubóstwanego monarchy...

Rodziczew: Przecie ten spisek — to prowokacja. (Rodziczew — jeden z przywódców partii konstytucyjnych demokratów — przyp. red.).

Minister spraw wewnętrznych mówi dalej:

Do takiego spisku należeli Lubimowa i Pawłow. Skazani prawomocnym wyrokiem na cztery lata katorgi każdy, i w więzieniu zachowywali się wbrew regulaminowi. Nie żalowali swoich błędów.

Lidja Lubimowa ustawicznie kasała strażników więziennych, o ile ich spotykała; wachmistrz żandarmerji Glazen, gdy wszedł do jej celi w sprawie służbowej...

Rodziczew: Chciał ją rozebrać do naga, by dokonać rewizji osobistej! (wielkie poruszenie).

Minister spraw wewnętrznych: został przez nią chwycony za twarz; chcąc ją od siebie odciągnąć, chwycił ją za ramię, przyczem ramię się złamało. Lubimowa sama sobie powinna przypisać winę... (Hałas. Ogromne wzburzenie).

Chomiakow (lewy paździenikowiec przyp. redakcji): Mnie wstyd za Rosję, gdy pan tak mówi!

Puryszkiewicz: Trzeba było jeszcze dać po mordzie!

Ogromny hałas. Różne okrzyki: „nikczemnik“! (mierzwieć), „za“ drzwi! „wstyd!“, „hańba!“.

Przewodniczący Rodzianko: Członku Dumy Państwowej, Puryszkiewicz! Pan obraża swoimi wykrzyknikami Dumę Państwową. Będę zmuszony pana wykluczyć.

Minister spraw wewnętrznych mówi dalej:

Grzegorz Pawłow w dniu wskazanym przez panów interpelantów rzucił się na strażników więziennych; ponieważ był tylko w bieliźnie, poranił sobie twarz i ręce o guziki, gardę szablą i pasy strażników. Stał się śladem, o których mówi interpelanci. Później dostał ataku epileptycznego; bił głową o ścianę i o podłogę; dlatego na rany na głowie.

Puryszkiewicz: Mało go bili — żydowska mordzie!

Wielki hałas. Przewodniczący dzwoni. Hałas wzrasta się.

Minister spraw wewnętrznych kończy: Sądę, że sprawa jest wyjaśniona. Nie mogę wierzyć więźniom, pozbawionym praw stanu, więcej, niż urzędowym raportom władz.

Ogromny hałas. Okrzyki.

Puryszkiewicz: Mało bili! Mało bili! Czheidze (s. d.): Zabierzcie stąd tę wstrętną figurę!

Rodziczew (do min. Maklakowa): Pan przynosisz wstyd Rosji!

Kiereński (trudownik): To hańba!

Ks. Urusow (październ.): To wstyd! to wstyd!

Puryszkiewicz: Mało bili! Mało bili! Przewodniczący Rodzianko: Członku D. P. Puryszkiewicz, wykluczam pana na pięć posiedzeń. Proszę opuścić posiedzenie.

Puryszkiewicz: Mało bili! Mało bili! Przewodniczący Rodzianko: Proponuję Dumie Państwowej wykluczenie członka Dumy Puryszkiewicza na 15 posiedzeń. Proszę przystąpić do głosowania. (Członkowie Dumy wstają, z wyjątkiem skrajnej prawicy). Jest większość. Proszę członka Dumy Państwowej, by opuścił posiedzenie.

Puryszkiewicz wychodzi. Przewodniczący Rodzianko: Panowie członkowie Dumy Państwowej! Za chwilę rozstrzygnięcie, jaki jest wasz pogląd na odpowiedź pana ministra spraw wewnętrznych; to do mnie nie należy, ja natomiast nie mogę pozwolić, by w Dumie państwa rosyjskiego żartowano z niebezpieczeństwa ludzkiego, choćby zawinionego. (Okłaski).

W Rosji carskiej ministrowie nie byli odpowiedzialni przed Dumą. Poglądy swoje na odpowiedź rządowi na interpelację Dumy wyrażała przyjmowaniem lub odrzucaniem t. zw. formuł przejścia do porządku dziennego. W danym wypadku

zgłoszono trzy „formuły“; „formuły“ socjalistów i trudowników nie głosowano, jako sprzecznej z „prawami zasadniczymi“ (żądała ona ustąpienia min. spraw wewnętrznych i ministra sprawiedli.).

„Formuła“, przyjęta głosami lewicy, kadetów, paździenikowców i postępców, przy wstrzymaniu się od głosowania nacjonalistów, brzmiała:

„Duma uważa wyjaśnienia ministra spraw wewnętrznych za niewystarczające, żąda śledztwa bezstronnego z udziałem przedstawicieli władz sądowych i, oczekując powiadomienia jej o wynikach śledztwa, przechodzi do porządku dziennego“.

Paździenikowcy byli, jak wiadomo, konserwatystami, monarchistami i „państwowcami Rosji carskiej; przestrzegali pilnie zasady „praworządności“; reprezentowali wielką własność ziemską i „ciężki“ przemysł.

Tak w roku pańskim 1912 ustosunkowała się Duma rosyjska do interpelacji w sprawie pobicia zasądzonych już więźniów politycznych.

Jedynie znany huligan Puryszkiewicz wykrzykiwał: „mało bili“, za co został wykluczony z 15 posiedzeń.

## Valona, stolica Albanji.



Południowa część tego kraju została nawiedzona kilkakrotnie trzęsieniami ziemi, które poczyniły wielkie spustoszenia na terytorjum między Paloną a Koricą.

## Redukcja płac w browarach lwowskich

Ofensywa kapitału przy obecnej „radości życia“ idzie w całej pełni przeciw klasie robotniczej.

Dyrekcja Lwowsk. Tow. Akc. Browarów wypowiedziała robotnikom swoim umowę, która obowiązywała przez ostatnie dwa lata i przedłożyła robotnikom do podpisu swoją własną umowę, z pominięciem Związku Zawodowego jako jedynej reprezentacji robotniczej, która od lat dziesięciu występowała jako rzecznik robotników wobec zarządu browarów.

Pod presją zapowiedzi najostrzejszej walki Dyrekcja Browarów ustąpiła od zamiaru pominięcia Związku i za pośrednictwem Inspektoratu Pracy, przystąpiła do pertraktacji ze Związkiem robotników i Radą Zw. Zaw. we Lwowie.

Po długich i uciążliwych pertraktacjach udało się wreszcie dojść do uzgodnienia i uformowania redukcji płac. Robotnicy ukwalifikowani zgodzili się na obniżkę dotychczasowych płac o 7 proc., robotnicy nieukwalifikowani stracili z dotychczasowych płac od 1 do 2 proc.

To samo odnosi się do płac dniówkowych,

Dyrekcja przekształca je na płace godzinowe, i w ten sposób odebrała robotnikom 2 płatne godziny w sobotę (jako za sobotę angielską), tak samo odebrała robotnikom bonifikaty za deputat piwny. Dyrekcja Browarów w swej agresywności szła bardzo daleko, motywując swą oszczędność spadkiem produkcji o 30 proc. i grożąc redukcją pracujących.

Groźba redukcji pracowników o 30 proc. zdobyłszyśmy liczbę zatrudnionych zmusiła robotników do ustępstw, aby wśród srożej zimy nie dopuścić do pozbawienia chleba 150 robotników, a wraz z rodzinami około 500 osób i narazić ich na głód i śmierć wśród strasznego bezrobocia, jaki obecnie panuje w kraju.

Zarząd browaru dał uroczyście zapewnienie, że dalszej redukcji pracujących nie będzie, co niestety, w tych przerażających stosunkach kryzysu gospodarczego i rosnącego bezrobocia należy uważać za sukces. Taką umowę w tych strasznych czasach zdołali uzyskać dzięki swej solidarności i zdecydowanej postawie. Chodziło tu o rozbiście organizacji i wyzyskanie „korzystnej“ dla kapitału koniunktury na rynku pracy.

## 40 lat niewinnie w więzieniu.

Przed 40 laty — jak donosi „Vorwärts“ — zamordowano w miejscowości Droza (Niemcy) kobietę. Podejrzanie padło na młodego mężczyznę Theermanna, który był jej spadkobiercą, który bronił się przed zarzutem zbrodni, składował podejrzenie na swego opiekuna, restauratora Theermanna. Ten również wypierał się winy i przedstawił świadków, którzy stwierdzili jego „alibi“. Na tej podstawie uwolniono go

a o morderstwo oskarżono znowu młodego Theermanna, który został skazany na dożywotnie więzienie.

Po 40 dopiero latach, które nieszczęśliwie przeszedł w więzieniu, przyznał się jeden z mieszkańców z Schönebecku, że popełnił morderstwo. Theermanna wypuszczono na wolność. Jest on fizycznie i duchowo ruiną człowieka.

## Blazeństwo wszechnarodowe.



„Królowa piękności“ krainy Estlandji biorącego poraz pierwszy udział w konkursie piękności.

## Z ruchu zawodowego

DROHOBYCZ.

W niedzielę rano 1. b. m. odbył się w sali Domu Rob. wiec zwołany przez Związek zawodowy w sprawach: Kasy chorych, znaczenie Związków zawodowych a płace robotnicze w sprawie prasy robotniczej.

Tow. Koczow w treściwym referacie przedstawił zebranym sytuację, w jakiej obecnie znajdują się ubezpieczeni, wobec ograniczania im do minimum świadczeń przez te dawniej samorządowe instytucje. Wskazał że celem ostatecznym tych oszczędności i wszystkich dekretów dotyczących kasy jest: 1) usunięcie ubezpieczonych a przedewszystkiem socjalistów od rządów w tych nawiąskach robotniczych instytucjach, 2) utworzenie zapomocy oszczędności funduszy rezerwowych, by dać przemysłowcom pretekst do obniżenia wysokości wkładek co by w konsekwencji doprowadziło je do ruiny a co jest gorącym życzeniem „Lewiatana“.

Po krótkiej dyskusji uchwalono oświadczenie.

Do punktu 2-go wygłosił wspaniały referat tow. Jaroszewski, w którym dośladnie scharakteryzował gospodarkę kapitalistyczną i obecny kryzys gospodarczy, tą gospodarkę wywołany. Wskazał na rozpiętość cen między cenami produktów rolnych a produktów przemysłowych, podkreślając, że mimo iż niższe są ceny tych pierwszych konsumenci wcale z tego nie korzystają, lecz „odkuwają się“ tylko paskarze, pośrednicy.

Przechodząc następnie do płac robotniczych, podniósł że Lewiatan wyzyskuje w nieuczciwy sposób hasło obniżki cen produktów przemysłowych rzucone przez rząd i zabiera się z wielkim rozmachem do obcinania płac rob. nowymi umowami usiłując pogorszyć warunki pracy i robi wszystko, by znieść ubezpieczenia społeczne.

W dyskusji zabrał głos także jeden z przedstawicieli lewicy, bredząc, że na związkach mści się to, iż nie przystąpili w 1926 r. do strajku Czumy, i że związki popierają racjonalizację w przemyśle i t. d.

Dostał ciętą odpowiedź od tow. Markowskiego, który wcale nie zapierał się socjalistą popierającą postęp techniki i chcąca właśnie, by ciężką pracę człowieka, zastępowała wszędzie maszyna. Ale też nie chciał, by człowiek był przez nią wypierany na bruk. Dlatego w całym świecie socjalistycznym podnoszą się głosy, żądające 6-godz. dnia pracy, czyli t. zw. 4-ch szczyt.

Tow. M. na końcu w gorących słowach apelował do zebranych, by w interesie własnym popierali i czytali prasę robotniczą.

—O—

SPROSTOWANIE.

W ub. tygodniu umieściliśmy notatkę, w której m. in. podaliśmy, że bezrobotni przysłażyli z Magistratu zamiast węgla — wysewki.

Na podstawie wyjaśnienia Magistratu i samych bezrobotnych prostujemy to, zaznaczając, że węgiew wysiewkowy był wydawany tylko w poniedziałek tym bezrobotnym, którzy marznąć z zimna, gwałtem się węgla domagali, natomiast we wtorek i dni następne, wydawany był bezrobotnym węgiel 1-szej jakości.

—O—

## Wiec endeckiej młodzieży akademickiej

odbył się 2. lutego w południe w sali Sokoła.

Przemawiał poseł stronnictwa N. D. dr. Stahl.

Uchwalono rezolucję protestującą przeciw Brzesławowi; zamachom niemieckim na całość granic Polski.

Wiec odbył się spokojnie, gdyż wpuszczano na salę tylko za okazaniem zaproszeń, a BB. pomimo zwycięstwa wyborczego czuje się obecnie za słabą, by zaryzykować wystąpienie na wiecach przeciwników.

## Prenumerujcie

„Dziennik Ludowy“!

## Radosna twórczość w świetle faktów.

Wobec ustawowego wprowadzenia obowiązku meldowania władzy przemysłowej o likwidowaniu firmy Wydział Przemysłowy stwierdza, że z dn. 1 stycznia b. r. zlikwidowano na terenie Warszawy 160 firm handlowych. W ciągu stycznia do dnia 1 lutego zgłoszono likwidację 27.

W ten sposób w ostatnich czasach 187 firm handlowych wskutek kryzysu gospodarczego przestało istnieć.

Ciekawe są dane urzędowe, dotyczące przewozu podróży i towarów. I tak przewóz podróży w listopadzie 1930, w porównaniu z listopadem r. 1929 zmniejszył się o 6,5 proc.

Przewóz towarów w listopadzie 1930 zmniejszył się w porównaniu z listopadem 1929 o 30,7 proc.

W porównaniu z listopadem 1929 r. ogólna praca kolei w listopadzie 1930 r. zmniejszyła się o 15 proc., a ładunek własny o 14,5 proc.

Obliczenia stwierdzają dalej znaczny spadek ładunku węgla w listopadzie 1930 w porównaniu z październikiem 1930.

Cały spadek ładunkowy dotyczy głównie wywozu, który w listopadzie

zmniejszył się prawie o 14,6 tysiąca wagonów. Największe ilościowo zmniejszenie ładunku węgla przypada na porty Gdynię i Gdańsk — zgórą dziesięć tysięcy wagonów.

Na terenie województwa śląskiego liczba bezrobotnych zwiększyła się w ub. tygodniu o 968 osób i wynosiła 57.228 osób. Z akcji pomocy państwowej dla bezrobotnych na Śląsku korzystało 8.844 osób.

A z czego ma żyć reszta, 48.384 „urzędowych“ bezrobotnych?

## Osobliwe opłaty magistrackie.

Kasa chorych zażądała od ubezpieczonych urzędowych dowodów, że zgłoszeni przez nich członkowie rodzin są uprawnieni do korzystania z opieki Kasy. Pomijając to, że zarządzenia takie Kasy chorych naraża ubezpieczonych na wiele kłopotów i przykrości, a obowiązek kontroli zgłoszeń należy do Kasy, dla udokumentowania takiego uprawnienia potrzebne jest między innymi poświadczenie komisariatu miejskiego. Otóż niektóre ko-

## W sprawie samowolnego komitetu pomocy dla bezrobotnych.

Borysław.

Przed tygodniem pojawiły się w Borysławiu plakaty i ulotki o stworzeniu komitetu pomocy dla bezrobotnych, nawiązujące robotników do opodatkowania się 1 proc. przez 2 miesiące.

Jest to nowa sztuczka pos. Wojciechowskiego i dyr. Wyszyńskiego, którzy stworzyli ten dziki i samowolny komitet. Przewodniczy mu dyr. Wyszyński.

Organizacje robotnicze o tworzeniu się jakiejś akcji samopomocy dla bezrobotnych i tworzeniu w tym celu komitetu nie wiedziały. Dla pozorów jedynie umie-

szczono w komitecie groteskową figurę Drzyzgi z nieistniejącego kramiku wiertaczy, niefortunnie spłodzonego przez dyr. Szeranę i Wojciechowskiego.

Zatem robotników w komitecie pominięto, ale cały ciężar pomocy ma spaść na nich.

Nie dziwnego: inicjatorzy samowolnego komitetu chcą po swojemu udzielać pomocy, więc obawiają się obecności i kontroli przedstawicieli robotników. W swej odezwie piszą o niesieniu pomocy „najbiedniejszym bezrobotnym“, tak, jak gdyby byli i bogaci bezrobotni. Któż to będzie wyróżniał tych najbardziej potrzebujących bezrobotnych, p. Kecht, czy pos. Wojciechowski? A zatem z tego wszystkiego pozostanie tylko protekcja i komedia zabawiania się w dobroczyńców, kosztem i bezrobotnych i robotników, od których wymaga się opodatkowania.

Ten niedowarzony komitet powiada: dajcie robotnicy pieniądze, a my je będziemy rozdawać, jak nam się spodoba. Robotnicy muszą odpowiedzieć: Chętnie damy pieniądze, niech je da także przemysł, gminy, rząd i wspólnie będziemy rozdawać pośród wszystkich bezrobotnych.

W końcu przestrzegamy firmy i kierowników, aby nie próbowali terroru i wymuszania deklaracji na opodatkowanie, gdyż robotnicy absolutnie nie dadzą pieniędzy, nad którymi nie mieliby kontroli.

—o—

Z sali koncertowej.

### Mieczysława Sołtysa „Ver Sacrum“

Do misterjum dramatycznego „Ver sacrum“ kompozytor studiował poprzednio całą literaturę odnośnie do życia św. Franciszka z Asyżu.

Mieczysław Sołtys, który to wielkie dzieło wykonał w r. 1927 wprowadza tu oryginalne motywy średniowieczne (pieśni trubadurów, śpiewy gregoriańskie), rozwijając je w coraz bogatszym i świetniejszym kolorystycznym instrumentalnym. Bardzo ważną rolę odgrywa, obok scen solowych sceny chórów, które kompozytor otoczył szczególną opieką; tekst kompozytor sam ułożył wysnuwając z pomysłowych poetyckich muzycznych myśli. Obok barwnej instrumentalnej dojrzałej niż w poprzednich jego dziełach scenicznych, spotykamy interesującą harmonikę i bogatą polifonię. Punktem kulminacyjnym tego potężnego dzieła to widzenie i stigmatyzacja św. Franciszka.

Dzieło to, napisane na wielką nowoczesną orkiestrę, podwójne chóry i głosy solowe, wykonał syn obecny dyrektor P. Tow. muz. dr. Adam Sołtys. Była to olbrzymia praca artystyczna.

Potężne wrażenie wywarł finał — tercet i chór żeński — wykonany z ożywieniem rytmiki i tempa.

Z solistów na czele wymieniamy art. op. p. Czarneckiego, który trudną partię tenorową odśpiewał wprost doskonale. Pięknie brzmiały głosy sopranów obu art. op. pp. Kisielowskiej i Kiznerówny a mniejsze partie odśpiewała starannie pp. Bożyk Ostrowski, Prokopowicz, Tarnowski i Wolski. Chór Tow. muz. spisał się doskonale.

Część koncertowa poprzedziły mowy prez. Tow. muz. dr. Dembowskiego i prof. Neuhausera poczem odsłonięto mistrzowsko wykonaną plakietę rzeźby p. Liny Drexler, ku czci długoletniego zasłużonego dyrektora P. Tow. muz. i wielkiego muzyka polskiego, śp. Mieczysława Sołtysa. Piękny ten utwór muzyczny transmitowały ze Lwowa wszystkie polskie radiostacje.

Grd.

## Nowy objaw grypy.

Panująca wciąż grypa przybiera niekiedy nowe a groźne formy.

Mianowicie występuje puchnięcie twarzy: nosa oraz ból w nosie.

Jest to bardzo niebezpieczna komplikacja. Ponieważ ta specjalna infekcja grypowa objawia się często przy niewysokiej stopniowo temperaturze i narazie wygląda dość niewinnie więc zdarzały się wypadki, że zaniedbanie przypłacano bardzo przykłą operacją, połączone ze zniekształceniem nosa, albo nawet utratą życia.

W ostatnich dniach taką grypę z infekcją nosa przeżył jeden z wybitnych literatów warszawskich który na szczęście zdołał jeszcze w porę poddać się odpowiedniemu zabiegowi lekarskiemu.

## Stosuneczki w urzędzie gminnym Kleparowa.

Niemal balagan panuje w urzędzie gminnym Kleparowa, czego przykładem jest niżej podany fakt:

Tamtejszemu mieszkańcowi Janowi Filankiewiczowi urząd gminny przestał nakazać zapłacenia pod groźbą egzekucji 5 zł. 50 gr. tytułem opłaty za wartość nocną za r. 1930. Gdy Filankiewicz przedłożył dowód wpłacenia tej kwoty, oświadczone mu, że z tego tytułu za legą jeszcze z sumą zł. 6,50 za rok 1928 i 1929.

I tę kwotę Filankiewicz wpłacił, zagubił jednak dowód wpłacenia. Urząd gminny dalej uporczywie pod groźbą egzekucji upomina się o wyrównanie „należytości“.

Jakie więc stosunki panują w tym urzędzie gminnym, skoro wpłacenie już pieniędzy nie są przeprowadzone w księgach, jak o tem świadczą dowody wpłacenia za r. 1930.

Byłoby wskazane, ażeby odnośnie władze zainteresowały się bliżej dotychczasową gospodarką gminną Kleparowa. Wypadków takich jak wyżej przytoczony, może być znacznie więcej.

## T. U. R. — Oddział we Lwowie

urządza

w niedzielę, dnia 8 lutego b. r. o godz. 5-tej wieczorem

— w lokalu OKR. PPS. ul. Rutowskiego 23, II. p. —

## „Żywy Dziennik Ludowy“

W imprezie tej wezmą udział redaktorzy „Dziennika Ludowego“ i wygłoszą osobiste artykuły dziennikarskie i utwory poetyckie zaprawione humorem i satyrą.

Wstęp wolny. — Po wygłoszeniu „DZIENNIKA“ herbata towarzyska.

## Krwawa zbrodnia w Starem Siole.

Przed tutejszym Trybunałem przystępnych stał Kondryszyn Piotr, zwany „Szondra“ oskarżony o zbrodnie morderstwa oraz Saramaga Piotr zwany „Masanczuk“ oskarżony o współudział.

Dnia 7. października 1930 roku w chacie Lichaczów, w Starem Siole, siedzieli parobcy Skiba Stefan, Szul Danylo, Kipyk Fedko, oraz Iwan i Wasyl Lichacz.

Naraz około godziny 19.30 usłyszeli dochodzący z podwórza jakieś głuche jęki. Wybiegając z chaty zauważyli na podwórzu około studni leżącego zbroczonego krwią człowieka.

Był to jak się okazało Bryska Andrzej, zwany Kalniński. — Wobec tego zawiadomiono natychmiast naczelnika gminy Naporę Michała, który zjawiwszy się zapytał Bryskę, kto go postrzelił. Raniony nie potrafił dać odpowiedzi, ponieważ nabój kuli rozerwał mu szczękę i nos wskutek czego nie słycał było wyrazów, lecz

jakis bełkot. Wobec tego naczelnik podał Brysce kartkę, na której ten napisał słowa „Szondra“ a gdy Napora zapytał, czy to Kondryszyn na mgi pokazał że tak.

Nazajutrz t. j. 8. października przewieziono do szpitala zapodał że faktycznie strzelił doń „Szondra“ i opisał szczegółowo przebieg zajścia.

Krytycznego dnia spotkał Bryska Kondryszyna i ten oświadczył mu: „ciebie tutaj w Starem Siole szlag trafił“. Po upływie godziny około studni Lichaczów spotkał go znowu Kondryszyn i wyjąwszy z zanadru uciętą karabin strzelił doń.

Wszczęte śledztwo wykazało, że mordu dokonał „Szondra“ a karabin ucięty dostarczył mu Saramaga. Na policji przyznali się do zarzucanych im zbrodni atomiast w sądzie przedczy złożonym zeznaniom, twierdząc, że zeznania te zostały na nich wymuszone biciem.

## Morderstwo i samobójstwo w Przemyślu.

Wczoraj po godzinie 8 wieczór na moście łączącym Zasanie z Przemyślem został postrzelony Edmund Towarnicki przez swego młodszego syna 18-letniego Romana, który następnie ciężko się zranił.

Obaj zostali przewiezieni do szpitala powiatowego gdzie ojciec zmarł niebawem, stan zaś syna jest bardzo niebezpieczny. Powodem ojcostwa były niesnaski rodzinne na tle drugiego małżeństwa zamordowanego.

Edmund Towarnicki był do niedawna dyrektorem kopalni w Wróbluku, koło Sanoka, a przedtem był w Przemyślu, gdzie był dyrektorem sklepu spółdzielczego „Spółem“ przy ul. Grodzkiej, oraz zamierzał uruchomić fabrykę sztucznych nawozów.

Zastrzelony Towarnicki otrzymał przed kilku dniami list anonimowy, oraz flaszkę zatrutego likieru, którą prawdopodobnie postać ojca.

## Odwdzięczył się za przysługę z przed 30 laty.

Z Nieszawy, nad Wisłą, donoszą, że przyjechał tam b. bogaty Żyd z Ameryki, który dopytwał się o niejakiego wjeśniaka Raczyka, który zmarł przed wielu laty, pozostawiając córkę, która ostatnio żyła w niedostatku. Amerykanin oświadczył jej, że nazywa się M. Jakubowski, pochodzi z Łomży. Przed 30 laty policja rosyjska chciała go aresztować. Jakubowski uciekł wówczas do granicy i w Nieszawie nie mają żadnych pieniędzy, posłł przemysłowików by go bezpłatnie przeprowadzili przez granicę. Żaden z nich nie chciał tego uczynić.

Jeden tylko Raczyk zlitował się nad nim, nakarmił go, dał mu kożuszek, gdyż był wówczas starczystry mroź, poczem przeprowadził go przez granicę.

Lata minęły — Jakubowski dorobił się wielkiego majątku w Ameryce i stale nosił się z myślą, by odwdzięczyć się Raczykowi. Uczynił to dopiero obecnie stawiając okazały pomnik na grobie Raczyka, kosztem tysiąca dolarów, córeczka zaś jego wręczyła 10 tysięcy dolarów w gotówce.

## Olbrzymia afra w Polminie

Spólnik dr. Vinzenza aresztowany za oszustwo.

Afra zbiegłego przed aresztowaniem za oszustwa na szkodę „Polminu“ dr. St. Vinzenza wywołała silne wrażenie w mieście i kraju. Spryciarz ten bowiem był wybitną osobistością w obozie „sanacji“, której był teoretykiem.

Był on również redaktorem miesięcznika „Droga“.

Wczoraj nadeszła wiadomość od policji z

Czechosłowacji że na skutek listów gończych sadu we Lwowie rozesłanych w związku z afra dr. Stanisława Vinzenza, ściganego — jak już donosiśmy — za milionowe sprzeniewierzenie na szkodę „Polminu“ aresztowano na Morawach Adolfa Lampnera, b. kupca i zarazem współnika afry naftowych dr. Vinzenza.

Lampner otrzymał był paszport zagranicz-

## SPORT.

### Mistrzostwa hokejowe w Krynicy.

W dniu wczorajszym jako pierwsze odbyło się spotkanie Kanada — Polska, zakończone honorową klęską Polski w stosunku 3:0 (3:0 0:0 0:0).

### SPOTKANIA FINALOWE.

Ameryka — Szwecja 3:0 (2:0, 0:0, 1:0). Wynik rozgrywek o puchar pocieszenia: Węgry — Rumunia 9:1 (4:0, 3:0, 2:1).

### ANGLJA — FRANCJA 2:1.

KRYNICA, 6 lutego (PAT). We czwartek popołudniu odbył się czwarty mecz serji rozgrywek hokejowych o puchar ministra Zaleskiego między drużynami Anglii i Francji. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Anglii w stosunku 2:1 (0:0, 0:1, 2:0). Zawody prowadził p. Wacław Kuchar (Polska).

### CZECHOSŁOWACJA — AUSTRIA 2:1.

KRYNICA, 6 lutego (PAT). Dziś wieczorem odbył się dalszy mecz finałowy o hokejowe mistrzostwo świata między Czechosłowacją i Austrią, zakończony zwycięstwem Czechosłowacji w stosunku 2:1 (2:0, 0:0, 0:1). Sędziował bardzo dobrze p. Magwood (Anglia).

—o—

**Dziś**  
**w Radio**  
7 lutego 1931



Godzina 22:00  
**Międzynarodowe**  
**Zawody Hokejowe**

### BOKSERZY WARSZAWSKIEJ MAKABI WE LWOWIE.

W najbliższą niedzielę 8 bm. odbędą się zawody bokserskie między drużyną Makabi (Warszawa) — Reprezentacją Lwowa. — Początek zawodów w niedzielę o godz. 11.30 rano w sali dawnego teatru Nowości (Colosseum). Bilety w przedsprzedaży do nabycia we firmach: „Maraton“, Apteka Stenzla pl. Marjański i Moederation ul. Kopernika.

### Brutalne zapasy.

LONDYN. W Leicester odbyło się wczoraj w obecności 12.000 widzów spotkanie mistrza Anglii w wadze ciężkiej Regi Meena, z mistrzem francuskim Griselle.

Przez 9 rund Meen trzymał się doskonale tak że powszechnie liczone się z jego zwycięstwem. W 10-tej rundzie Griselle zadał mu silny cios w prawe oko. Meen załany krwią runął na ring. Lekarz stwierdził wybite oko.

—o—

ny w Kolomyi, równocześnie z drem Vincenzem jeszcze w roku ubiegłym, a czując usuwający się pod nogami grunt, zbiegł był wcześniej do Czechosłowacji gdzie go obecnie aresztowano.

Sąd okręgowy we Lwowie wszczął za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych u władz czechosłowackich kroki ekstradycyjne. Poszukiwania za ukrywającym się drem Vincenzem trwają. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa w związku z afra nastąpią w najbliższym czasie dalsze aresztowania.

—o—

